



LUD



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 10 SIERPNI 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr. 57

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

A Polonia na Literatura Brasileira.

Polska w piśmiennictwie brazylijskiem.

(Ciąg dalszy)

Drugą część dzieła poświęcono zmarłym wstaniu Polski. Kwestja, jakie będą losy Polski w czasie wojny światowej i po jej ukończeniu, żywo zajmowała umysły w Brazylii. Zagadnieniem, po jakiej stronie będzie walczyła Polska, zajmuje się szeroko i życzliwie pisarz A. S. de Castro Menezes. Najwyżej podniósł i zasadniczo postawił sprawę niepodległości Polski w Brazylii wielki pisarz, polityk i mąż stanu Ruy Barbosa (zmarł 1-go marca 1923 w Petropolis) Wmowach swoich, czy na wielkim zebraniu ludu na Avenida Central w Rio de Janeiro (28 XI 1914), czy na konferencji w teatrze w Petropolis (17. III. 1917), czy wreszcie w wielkiej mowie w senacie federalnym 31-go maja 1917 roku — ujmuje się za Polską gorąco i wykazuje konieczność jej zmartwychwstania. Nikt tak potężnie nie przedstawił zgubnych planów polityki niemieckiej w Europie jak Ruy Barbosa, zwłaszcza najzd na Belgję i straszne okrucieństwa prusaaków w znanych już w Brazylii określeniach Barbosy: «Otworzyła się klatka dzikich zwierząt...» — Z mów i konferencji Barbosy podajemy w dziele trzy wyjątki. Z niepodległości Polski cieszył się serdecznie Barbosa, a gdy nasze wojska odparły bolszewików z pod Warszawy, to gorącym telegramem wysłanym na ręce Naczelnika Piłsudskiego powitał to nasze wielkie, światowej sławy zwycięstwo. Cześć pamięci Ruy Barbosy! — Rolę Paderewskiego na Kongresie Wersalskim, jego miłość ojczyzny i poświę-

enie dla Polski przedstawia żywo pisarz João do Rio. Dziennikarz i pisarz A. Chateaubriand z Pernambuco, choć oddany propagandzie niemieckiej w Brazylii i mimo swej niechęci do Polski, przecież przyznaje tej ostatniej jej zasługi i jej prawa — Alberto Rangel i Ubaldo Soares poświęcają Polsce piękne wspomnienia w swych pamiętnikach z czasów wojny. Radąsami i natchnionymi utworami poetycznymi powitali powstanie Polski Alberto de Aragão ze S. Paulo i Leoncio Correia z Kurytyby. — Znany poeta i przyjaciel słowian Gustavo Barroso (pseudonim João do Norte) poświęca piękny artykuł pamiętnej dacie bitwy pod Grunwaldem i podnosi jej znaczenie dla świata, jako Polska zniszczyła potęgę krzyżacką burzącą pokój Europy, przyczem nawiązuje cały szereg uwag do obecnych stosunków w Europie.

Tę część dzieła ozdobiliśmy odpowiednimi ilustracjami; pomieściliśmy w niej również i podobizny dwóch wielkich polityków brazylijskich Ruy Barbosy i Nilo Peçanha. Ten ostatni jako brazylijski minister spraw zagranicznych uznał niepodległość Polski w imieniu rządu brazylijskiego. W zastępstwie ministra Muellera, który podejrzany o sprzyjanie Niemcom zrzekł się tej teki ministerjalnej (Nadmieniamy przytem że obecny poseł brazylijski w Polsce Algebiades Peçanha jest bratem zmarłego Nila Peçanhji) C. d. n.

Ks. Jan Rzymek
Ks. Stanisław Piasecki

na zmianę ordynacji wyborczej przez Sejm, rozwiązał dotychczas istniejącą radę polskie i zarządził pośpiesznie wybory. Był to eksperyment rządu, ale kosztem polskości miast w Polsce. Sam rząd na tem źle wyszedł, bo jego listy «sanacyjne» wszędzie poniosły klęskę.

Rezultat tych wyborów dowiódł również, że szeregi komunistów w Polsce zasilane są wyłącznie przez socjalistów. Gdzie tylko komuniści wystawili swoją własną listę, tam sojaliści tracili głosy, a komuniści zyskiwali, innemi słowy sojaliści głosowali na listę komunistyczną.

I na cóż przyda się pozorne wypieranie się komunistów przez socjalistów, kiedy łączą jednych z drugimi te same idee wywrotowe.

ILE ZJADA WARSZAWA W CIĄGU ROKU.

Warszawa, milionowe miasto pochłania olarymnie ilości artykułów spożywczych. To też niezmiernie ciekawą jest rubryka tych artykułów, spożytych w ciągu roku.

W okresie rocznym ginie w żołądkach mieszkańców Warszawy: 180 milionów kilogramów mąki, 120 milionów kilogramów różnych kasz, 60 milionów kilogramów warzyw strączkowych, 35 milionów kilogramów cukru, 12 milionów kilogramów soli i 65,145,000 litrów mleka. Razem więc mieszkańcy stolicy spożywają około pół miliona ton 6 podstawowych artykułów spożywczych rocznie, nie licząc mleka, ziemniaków, cebuli, sera, masła, jaj, gwintki i wielu innych artykułów. W sztuce kulinarnej niezbędnych. Nielada porcja.

ILU JEST LITWINÓW W WILNIE?

Podczas ostatnich wyborów ujawniła się autentyczna liczba Litwinów mieszkających w Wilnie. Otóż według spisu wyborczego, Litwinów jest w Wilnie 3 000 z tego komisje skreśliły 910 osób jako obcokrajowców. Wilno nie posiada zatem nawet 2 procent Litwinów u siebie.

Z Brazylii. Kurytyba.

QUO VADIS, wspaniały nowy film jakiejś spółki włoskiej, oparty na sławnej powieści Henryka Sienkiewicza, wyświetlają obecnie w Kurytybie z ogromnym powodzeniem aż 3 synemy równocześnie. Rzeczywiście film ten wykonała spółka z wielkim nakładem; niestety dodała wiele epizodów których niema w powieści Sienkiewicza, a które za ciemniacją rozumienie wątku opowieści. Taksamo chrześcijaństwo z czasów apostołskich jest przed-

stawione marnie i nie daje widzowi poczucia tej siły duchowej, która świat podbiła a pogaństwo przyprawiła o upadek; wogóle w tej części zawód zupełny. Zato pogański Rzym; szal zmysłów, rozpusty i okropnego zepsucia przedstawiony świetnie; taksamo pożar Rzymu, igrzyska w cyrku, śmierć chrześcijan, oddano niezrównanie. Nadewszystko doskonale przedstawia Nerona artysta niemiecki Jannings. Wogóle rzecz godna widzenia. Na początku film daje portret Henryka Sienkiewicza i objaśnia pokrońce kim on jest. Wielu rodaków odwiezda też synemy, by na ekranie zobaczyć dzieło naszego genialnego powieściopisarza.

ESTADO DO PARANA, dziennik tej nazwy wychodzący w Kurytybie od trzech lat, zawiesił swoje wydawnictwo z dniem 5 sierpnia. Należał do dzienników umiarkowanych Maszyny wszelkie, jak wogóle cały majątek ruchomy tej gazety, zakupił Hildebrando Araujo, właściciel dziennika «Diario da Tarde».

NOWY KONSUL NIEMIECKI p. Aeldern, zjechał dnia 4-go sierpnia do Kurytyby. Dotychczas honorowy konsulat niemiecki sprawował znany tu przemysłowiec Garbers; wobec znacznie jednak rozszerzonego zakresu pracy rząd niemiecki przysłał obecnie konsula zawodowego.

DR. MIROSLAW SZELIGOWSKI, znany w kołach naszych lekarz, właściciel kliniki dla chorujących przy ul. São Francisco tu dzież profesor uniwersytetu parańskiego, opuszcza w końcu tego miesiąca Kurytybę na kilka lat i przenosi się do Bauru do São Paulo, gdzie obejmuje wielki szpital «da Beneficência Portuguesa». Klinikę swoją wydzierżawił dr. Szeligowski doktorowi Meyerowi Junior i dr. Bergemannowi.

KONSUL NASZ P. ZBIGNIEW MISZKE wyjechał wraz z P. Konsulową dnia 9-go sierpnia do Rio de Janeiro dla powitania nowego posła p. Grabowskiego. Po załatwieniu różnych ważnych spraw urzędowych powrócił p. Konsul do Kurytyby dopiero za dwa tygodnie. Życzymy P. P. Konsulom szczęśliwej podróży i miłego pobytu w stolicy.

DEUGI SPÓR zakończyli krótko i wężowało dwaj brazylijanie na tutejszym dworcu Oscar de Nascimento hamowniczy nienawidził od dłuższego czasu konduktora Francisco dos Santos. Dnia 3-go sierpnia, przy pierwszym spotkaniu wydobł Oscar rewolwer i chciał zastrzelić Francisco, lecz rewolwer mu się zaklął; wobec tego wydobł Francisco swój rewolwer i szamocąc się około swego rewolweru Oscara zabił 6 ściami kulami.

JOSE DOS SANTOS, w za-

pale pomśczenia się na jakimś syryjczyku, ukradł rewolwer ze składu p. Szyndy w Araukarij i popędził z nim na Portão, żeby uśmiercić turka; nim jednak doszedł do celu, zawiadomiona wpieryw policja ujęła Josego i rewolwer ukradziony oddała p. Szyndzie.

Rio de Janeiro.

SUROWE I OSTRE UPOMNIECZENIE wystąpił minister skarbu Getulio Vargas 30-go lipca do wszystkich urzędów skarbowych i ipodatkowych w całej Brazylii, by wobec ogromnego i nagłego spadku w zapotrzebowaniu znaczków skarbowych (sellos) przeprowadzili ostrą, surową i nagłą rewizję w sklepach, domach handlowych i we wszelkich przedsiębiorstwach. Do rewizji tej mogą w miarę zapotrzebowania użyć jednego lub dwóch urzędników, którzy mają prawo wglądu do wszelkich ksiąg handlowych; nadto co miesiąc mają urzędy skarbowe złożyć sprawozdanie o tej akcji do ministerstwa skarbu.

LUDNOŚĆ BRAZYLJI wynosi według sprawozdania prezydenta Waszyngtona Luisa — 36 833,209. Rozpada się ona na 5 stanów wielkich, które liczą ludności:

Minas Geraes	6 902 511
São Paulo	5 751 822
Bahia	3 849 241
Rio Grande do Sul	3 683 684
Pernambuco	2 617 730

Na siedem stanów średnich o ludności między jednym a dwoma milionami:

Rio de Janeiro	1 844 304
Ceará	1 520 535
Dystrykt Federalny	1 360 586
Para	1 269 344
Parahyba	1 193 260
Alagoas	1 117 705
Maranhão	1 047 206

Wreszcie 9 małych stanów o ludności poniżej jednego miliona:

Parana	870 255
Santa Catharina	847 656
Piahy	739 740
Rio Grande do Norte	666 903
Goyaz	604 491
Espirito Santo	587 410
Sergipe	520 092
Amazonas	409 699
Matto Grosso	312 661

Na końcu terytorjum Acre z 106,374 mieszkańcami.

São Paulo.

EMIGRACJA DO SÃO PAULO. «Wychodźca» z 10-go lipca donosi w tej sprawie: «Prace Urzędu Emigracyjnego w Warszawie związane z ustaleniem zasad organizacji wychodźstwa zarobkowego do São Paulo dobiegają końca. Jak już o tem pisaliśmy, rekrutacja robotników na plantacje kawy w São Paulo będzie się odbywała za pośrednictwem Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy. Celem definitywnego ustalenia

Wiadomości. Z POLSKI.

OMATWANINA PRAW MAŁŻEŃSKICH W POLSCE.

Warszawa. — Prawo małżeńskie w Polsce jest do tej pory nie ustalone. W trzech byłych dzielnicach Polski obowiązują inne prawa, a mianowicie stare prawa tych państw. Komisja kodyfikacyjna opracowała projekt nowego prawa ale kościół katolicki sprzeciwia się temu kodeksowi. Rząd będzie musiał znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji. (Tymczasem na tem nieuporządkowaniu ustaw małżeńskich używają sobie rozwódki i rozwodziarze warszawscy których jest przeszło 80 tysięcy. Wielu z nich

przyjęło już kilka religij z tego powodu i ciągle podburzają naród na kościół katolicki, a chwają inne wyznania tem więcej, o ile pozwalają na rozluźnienie obyczajowe i samowole nie ogładając się przytem na żadne zasady. (Przyp. Red)

RZADY WIEKSZEJ CZĘŚCI MIAST W KRÓLESTWIE POLSKIM PRZYSZŁY NIESTETY W RĘCE ŻYDÓW.

Rezultat ostatnich wyborów do rad miejskich w Polsce wykazuje, że przy połączeniu się żydów z socjalistami i komunistami, rządy we wszystkich prawie miastach i miasteczkach byłej Kongresówki przejdą w ręce żydów. Winę za ten stan rzeczy prasa narodowa przypisuje rządowi, który nie oczekaj-

szczegółów rekrutacji dnia 18 i 19-go lipca odbędzie się w Warszawie w Ministerstwie Pracy narada kierowników 12 Państwowych Urzędów Pośrednictwa, Pracy, które będą przyjmowały zapisy na wyjazd do São Paulo. Teren rekrutacji będzie ściśle ograniczony. Wołyn, województwo lwowskie, nowogródzkie, wileńskie, poznańskie, pomorskie i Śląsk będą zupełnie wyłączone od rekrutacji. Oo zaś się tyczy pozostałych województw, to jedynie niektóre powiaty których wykaz ogłosimy później, będą objęte rekrutacją.

Dnia 7-go lipca przyjechał do Warszawy komisarz imigracyjny rządu stanowego São Paulo, p. Zygmunt Białoskórski, który jako oficjalny przedstawiciel São Paulo będzie decydował o udzieleniu bezpłatnych przejazdów dla rodzin rolniczych z Polski.

NOWE KOLONIZACYJNE PRZEDSIĘBIORSTWO NIE MIECKIE nabyło ogromne obszary w São Paulo za sumę aż 18 milionów milrejsów. Na czele tej kolonizacyjnej organizacji stoi dr. J. Lehfeld.

LOTNIKÓW BRAZYLIJSKICH przyjmowano w przeszłym tygodniu i w Santos ale przedewszystkiem w São Paulo z niesłychanym entuzjazmem. Ofiarowano im mnóstwo pamiątek drogocennych, jakoteż i wielkie sumy pieniężne złożone przez naród. Odbyla się nawet msza polowa przed katedrą odprawiona przez samego arcybiskupa Duarte Leite, w której niezliczone tłumy ludności brały udział.

Rio Grande do Sul

STUDZIŃSKI ALEKSANDER z São Marcos municypum Caxias, został wyświęcony na kapłana 10-go sierpnia w seminarjum São Leopoldo w Rio Grande do Sul. W rodzinnej miejscowości São Marcos odprawi swoje prymicie dnia 15-go sierpnia. Z okazji tak podniosłej uroczystości składamy tak Prymicjantowi jak i Rodzinie jego jak najszersze życzenia błogosławieństwa Bożego i owoonej pracy na niwie Kościoła świętego. Ksiądz Studziński, to czwarty z rzędu kapłan, który wyszedł z kolonii naszych z Rio Grande do Sul; zasłużeńi trzech kapłani: ks. kanonik Perez, ks. prałat Wolski, ks. proboszcz Reszka, pracują już od kilku nawet kilkunastu lat w winnicy Pańskiej a także gdzie tylko mogą poświęcają się i pracy nad rodakami. Dnia 30-go października bieżącego roku zostanie w Urugwayanie wyświęcony na kapłana Leon Hamerski z Bom Jardim pod Guarany, syn ogólnie poważanego kolonisty p. Wincenego Hamerskiego Rodaków za-

mieszkałych w Guarany i okolicy wzywamy by wzięli gromadny udział w wielkiej uroczystości prymicji ks. Leona Hamerskiego, które odprawi w Bom Jardim w dniach 6 - 10 listopada. Na kursie teologicznym w São Leopoldo znajduje się jeszcze 3 kandydatów na kapłanów, którzy pochodzą z naszych starych kolonii w Rio Grande z pod Alfredo Chaves, Santa Thereza i Rio de Peixe. Wszyscy oni są jeszcze żywymi na duchu Pelakami, pokrepią się czytaniem «Ludu» a zwłaszcza «Przyjaciela Rodziny» do którego często pisują. Za dotychczasową współpracę dziękujemy, zwłaszcza przewielebnemu ks. A. Studzińskiemu, a o dalszą na przyszłość prosimy Liczbą kapłanów i kandydatów na nich aż w liczbie 9-ciu jak to zachodzi obecnie w Rio Grande to znak żywej wiary katolickiej, w sercach naszych starych kolonistów, którą wynieśli z Polski tu ją zachowali i dzieciom swym przekazali. Cześć im za to, a «Szczęść Boże» w dalszem po beznem wychowywaniu dzieci. Jak dotychczas przez dzieła z literatury polskiej podnosiliśmy na duchu tych naszych młodych Rodaków, tak i w przyszłości, nawet bezinteresownie, zawsze do tych usług gotowi jesteśmy.

Ze swiata. Belgja.

Dziwak czy jakiś półwariat Vandeyk opuścił dnia 3-go sierpnia Brukselę stolicę Belgji i wybrał się w 8 letnią podróż nokoło swiata w małym wozeczku ciągnionym przez psa.

St. Zjednoczone

DWAJ ANARCHIŚCI WŁO SOY, Sacco i Vanzetti mają 11-go sierpnia zasiąść na krzesła elektrycznym, by ponieść śmierć za swe zamachy. Dla ulaskawienia ich wszczęli komuniści, socjaliści i masoni ogromny ruch na całym świecie a gdzie indziej jak w Argentynie, Francji, Ameryce północnej popierają nawet zamachami to swoje żądanie, zwłaszcza na konsulaty i poselstwa amerykańskie, których obecnie strzeżąc wszędzie wzmoczone kordony policji Gubernator Fuller odmawia jednak stanowczo ulaskawienia i wielki mistrz loży wolnomularskiej z Brazylii wysłał również prośbę o ulaskawienie tych dwóch anarchistów.

W roku 1928 odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory nowego prezydenta; obecny prezydent Coolidge nie chce drugi raz stawać do wyborów choć mu ten wybór ofiarowano. Wobec tego rozpoczą-

TONICO INFANTIL

Znakomite lekarstwo wzmacniające dla dzieci.

Laboratorio Nutrotherapico

DR. R. L. H. C. — RIO

ły już partje polityczne akcję wyborczą w kraju; dolar jakoteż akcje amerykańskie spadły nieco z powodu odmowy Coolidge'a na giełdzie.

Telegramy z Polski

Moskwa, 1-go sierpnia. — (Correio da Manhã). W gazecie urzędowej sowieckiej «Izwestja» ukazał się główny artykuł pod tytułem «Wojna i Pokój» w której autor zaznacza, że stosunki polskorosyjskie znacznie się poprawiły, w przeciwieństwie do obecnej polityki angielskiej która chce koniecznie wywołać zatargi między sowieckimi a krajami sąsiednimi, wreszcie chce porozrywać republikę sowiecką. — Dziennik powyższy pisze dalej: «W tym wypadku musimy zwrócić uwagę na rozumne stanowisko zajęte przez posła poskiego w Moskwie pana Patka, który chce załatwić zatarg polsko rosyjski. I zdaje się że będzie to wnet uskutecznione z dobrymi praktycznymi skutkami. «Izwestja», — nawiązując do odmowy Prezydenta Polski, który nie zamienił dożywności kary więziennej Kowderze mordercy Wojkowa na 15 lat prostego więzienia — widzi w tem urzędowe potępienie nietyklo wyroku polskich sędziów tak wrogiego sowieckiemu, lecz zarazem i potępienie tak zwanego «kultu Kowderdy» który po wyroku tak się zaczął rozszerzać. I jeżeli tak dalej będą się rozwijały stosunki z Polską, to wnet zostanie zatarg zupełnie załatwiony».

Znaczenie powyższego artykułu jest tem ważniejsze, że był on napisany jeszcze przed odpowiedzią Zaleskiego polskiego ministra spraw zagranicznych, daną sowieckiemu, a która to odpowiedź miała już być w posiadaniu rządu bolszewickiego od poniedziałku przeszłego tygodnia, lecz tylko nie urzędowo. Wogóle nie brak dowodów zaufania wzajemnego między posłem polskim Patkiem a Czyczerinem; jednym słowem, na podstawie wiadomości z pewnych źródeł, stosunki zbliżenia między War-

szawą a Moskwą trwają dalej. **Berlin, 3-go sierpnia.** — Wiadomości z Warszawy ze źródła poważnego donoszą, że w sposób zadowalający postępują naprzód wstępne układy między Polską a Rosją w sprawie zawarcia układu handlowego a częściowo także i układu gwarancyjnego. W Warszawie wogóle spodziewają się że układy zostaną wnet ukończone z dobrym skutkiem.

Warszawa, 3-go sierpnia. Z Poznania donoszą, że odbył się tam ślubświęcia Jerzego de Bourbona z linji Parma z młodszą córką księcia Czartoryskiego.

Warszawa, 3-go sierpnia. Ogłaszają tu, że cholera grasuje na Białejrusi. Tak rząd rosyjski jak i rząd polski wstrzymały ruch handlowy na pograniczu w tych stronach.

Warszawa, 3-go sierpnia. Generał Kozacki, głośny ataman Kiun (czy Klin), na czele oddziału powstańców zaatakował i rozbroił garnizon sowiecki w Kojdanowie (nad granicą polską), dziesięciu oficerów zabił a nadto chciał uwięzić sowieckich urzędników cywilnych, lecz ci w czasie walki zdołali uciec.

London, 3-go sierpnia. — Donoszą z Moskwy, że zostało tam znowu rostrzelanych dwunastu byłych oficerów carskich.

Warszawa 4-go sierpnia. Przybyła do Warszawy delegacja weteranów (byłych żołnierzy) polskich z północnej Ameryki. Weterani zwiedzają całą Polskę i będą brali udział w całym szeregu uroczystości obywatelskich, jakie na cześć ich urządził cały szereg komitetów lokalnych. (W tej wizycie do Polski biorą udział uczestnicy tak zwanej armji białej i gen. Hallera w liczbie tylko 580 stu delegatów, gdyż liczba ochotników amerykańskich w tej armji wynosiła 27 tysięcy ludzi. Przyp. Red.)

Warszawa, 4-go sierpnia. — Do Warszawy przybył znany pisarz północno-amerykański Aleksander Powell, który chce dłuższy czas zabawić w różnych stronach Polski aby przygotować materiał do dzieła o niej i dlatego chce zbadać stan Polski na miejscu i jej stosunek do Stanów Zjednoczonych (Niedawno bawił w Polsce pisarz angielski Chester-ton, obecnie przybył amerykańsin; świadczy to wogóle o korzystnej zmianie w opinii swiata angielskiego na stronę Polski. Przyp. Red.)

Two Szkoły Ludowej

IMIENIA J. PIŁSUDSKIEGO W KURYTYBIE.

Dnia 14-go sierpnia o godzinie 2-giej po południu w lokalu wlasnym przy ulicy Colombo N. 16-ty urządził wielki Bal połączone z loterją fantową i staruszkadą. **Wstęp bezpłatny.** Wejście za zaproszeniami.

Uwaga: Członkowie Związku Polskiego, Juraka, Tadeusza Kościuszki oraz Szkoły Ludowej mają prawo wejścia bez zaproszeń.

O liczne przybycie **Komisja zabawowa**

Moskwa, 5-go sierpnia. — Uważają tu zaprzędwosze nadchodzące z Polski wiadomości, jakoby zatarg z powodu zamordowania Wojkowa był już załatwiony lub żeby droga do zawarcia układów handlowych była już otwarta między Polską a Rosją.

Paryż, 5-go sierpnia. (Radio). Dwóch lotników francuskich opuściło dziś rano pole lotnicze w Bourget, aby bez wszelkiej przerwy w drodze przelecieć z tego miasta wprost aż do Kowna stolicy Litwy.

Berlin, 4-go sierpnia. — (Telunion) Rząd polski postanowił bezwzględnie usunąć niemieckie zakłady dobroczynne z ziem odstąpionych przez Niemcy. Zamknięto więc protestanckie zakłady sierocze i domy dyakonisek, choć zakłady te w dalekiej konstytucji Polski mają doznawać opieki rządu polskiego. (Przyp. Red. — Pięknem za nadobne odpłaca Polska Niemcom. Już dawno Niemcy wyrzucili polskie Siostry Miłosierdzia z Olsztyna, Biskupic, Bytomia i z wielu innych miejsc; obecnie więc Polska robi to samo z dyakoniskami, i znowu prusak rozpoczął a obecnie krzyczy na cały świat, że dzieje mu się krzywda; tylko świat się już poznał na krzyku tego złodzieja).

Warszawa, 6-go sierpnia. Policja śląska uwięziła w Katowicach i w kilku innych miejscowościach Górnego Śląska około 40 ludzi podejrzanych o należenie do organizacji szpiegowskiej; znaleziono przy rewizji wiele dokumentów i planów mobilizacyjnych. Zdaje się, że nastąpią jeszcze dalsze uwięzienia winnych.

Berlin, 5-go sierpnia. (Telunion) Gazety (niemieckie) donoszą o nowych gwałtach Polaków przeciw robotnikom niemieckim na Górnym Śląsku, którym wypowiada się masowo pracę w polskich fabrykach, a to aby Niemców spolonizować.

Niektóre wyniki z użycia SZTUCZNYCH NAWOZÓW firmy: CASA HACKRADT

Curityba — Rua 15 de Novembro N. 96.



Wszelkie SZTUCZNE NAWOZY z wyjątkiem mączki kostnej sprowadza się z Europy.

Podajemy

względem na duże zainteresowanie się naszą kolonią

do wiadomości zainteresowanych kupnem ziemi, że ze

Eurydes Cunha

nabyliśmy nowe obszary obok kolonii, które parcelujemy i sprzedajemy jak dotychczas na dogodnie spłaty. Zawiadamiamy również, że wstrzymujemy ogłoszenia.

Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves

Stacja kolejowa CACHOEIRINHA, Ramal Paranapanema — Estado do Paraná.

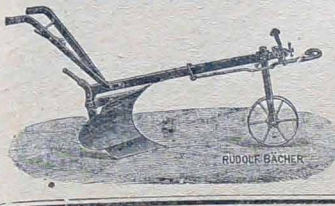
Po bliższe informacje pisać do p. PIOTRA NOWACKIEGO — Caixa Postal 204. — Curityba, lub osobiście przy drodze Graciosa N 90 (tramwaj Basachery).

Nasze Pługi

CASA MELICHAR zadowolniają bardzo klientów.

Koloniści sami rozgłaszają z dnia na dzień, że pługi te są najlepsze i nadają się do każdego gruntu. Do nabycia tylko w firmie:

Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda
CURITYBA, rua 15 de Novembro 96,



Możecie się o tem przekonać



MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curitiba.
Filja: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville.

KORRESPONDENCJE

FELICJANOWO — Rio Gr. do Sul

Na naszej linii Felipe Noronha odbył się wielki odpust dnia 10-go lipca. Ksiądz Komorek odwiedzał naszą szkołę ucząc katechizmu a narazicie przybył Ks. Zajkowski i odprawił Mszę świętą udzielając Komunii staruszkom i dzieciom szkolnym, a niektórym nawet pierwszej Komunii. Na drugiej mszy, gdy była zebrana prawie cała linja, jakoteż sąsiedzi z linji Eusebio Dornellas należący do naszego Towarzystwa ksiądz proboszcz wygłosił nam

kazanie o obowiązkach rodziców względem swych dzieci. Wytlumaczył nam, że najdroższe nasze skarby to są nasze dzieci i dlatego to mamy troszczyć się bardzo o ich wychowanie katolickie i naukę.

Odbyło się poświęcenie całej linji Najśw. Serca Jezusowego m. którego obraz Zarząd zawiesił w miejscu honorowem.

Pani Anna Brzoskowska nauczycielka naszej szkoły, wykonała z działwą pieśni i hymny polskie.

Przed odjeściem ksiądz proboszcz rozdał rodzicom maść na szczepienie ospy dzieciom, aby

były wolne od choroby grasującej poza koloniją.

Prezes: Bronisław Lejman

FELICJANOWO, Rio Gr. do Sul
Dzień 17 ty lipca był uroczystym na naszej linii Julio de Castilhos.

Działwa szkolna przygotowana do Komunii przez księdza wikarego licznie się zebrała na pierwszą mszę, którą odprawił ksiądz Proboszcz. Polem było zdjęcie fotograficzne dzieci szkolnych i zarządu Towarzystwa, a także z obecnych, w celu postawienia do kalendary.

Na drugiej mszy ksiądz Zajkowski wygłosił kazanie o słowach Chrystusowych: »Zal mi tego ludu«. Zachęcał ludzi do jednolitej pracy nad kształceniem dzieci, przy których to będziemy mieli spokój albo zmartwienie na stare lata. Podczas mszy p. Józef Staniecki skrzypcami zastępował organy a liczny chór mu pomagał w śpiewie.

Józef Jankowski nauczyciel

Z POD ERECHIM W RIO GRANDE DO SUL.

Szanowny Redaktorze!
Upierzejmie proszę o umieszczenie tej korespondencji w »Ludzie«.

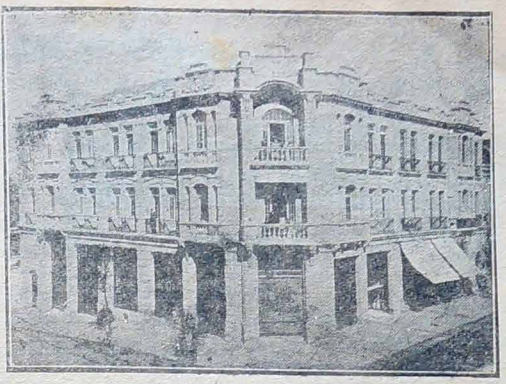
Co to znów słycać w naszej kolonji! Młodzież sztuki teatralnej we Floreście, po dłuższej przerwie urządziła przedstawienie amatorskie. Dnia 10-go lipca odegrano dwie sztuki: »Na nową drogę życia«, »Wyrozu miały komisarz« i odczyt o Juljuszu Stowackim (polecony przez Konsulat Polski). Poeta ten naprawdę przeprowadza ludy w inny świat myśli.

Gdyby nie opryszki, lepiej by u nas było. Przedstawienie amatorskie stałoby się chlubą, ożywiłoby ducha i nauczyły czas spędzać wesoło.

Mimo trudności młodzież się stara. Cieszą jej za to! Cześć! bo w tem naszym Polsku, w tem nasz silny i żywy duch. W.

TRZY DOBRE SPRAWY Z RUCHAWEK Z POD ERECHIM.

Ruchawki rewolucyjne grasowały siedem miesięcy. Obecnie



Pierwszorządny Hotel Karola Skibińskiego
CURITYBA — RUA BARÃO DO RIO BRANCO N 117 — RÓG RUA 15 DE NOVEMBRO

Związek Polski w Kurytybie

zaprasza swoich członków na miesięczne zebranie które odbędzie się dnia 14-go sierpnia o godzinie 2-giej po południu.
2-gi sekretarz: Adam Trojan

Stowarzyszenie Studentów »SARMACJA«.

Lista skł. dek N 63, wydana na ręce J. W. Pani Zofii Kowerskiej w Herwalu, Czesław Mryczka 20\$, Dr. Jerzy Berquo 20\$, Zofia Kowerska 100\$, Józefa Radziwińska 100\$, Janina Roszkowska 10\$, Franciszek Piegicrak 10\$, Matylda Grabka 10\$, Jan Kowalski 5\$, Janina Nowacka Skena 10\$, Jadwiga Butwicz Palwa 50\$, Marja Gralak 5\$, Hermano Zanini 20\$. Suma ogółem niniejszej listy 3600\$00. Suma poprzednio ogłosz. na 309\$000. Razem 669\$000.
KURYTYBA, 17-go czerwca 1927 roku
Prezes: Jan Grabski
Skarbnik budowy: Edw. Jaworski

Zawodowy Weterynarz

LUCHO SCHUMACHER
Dokonyuje operacji i leczy wszelkie zwierzęta. Bada i leczy ościacalia według najnowszego systemu. Przyjmuje wezwania każdej chwili. Kupuje i sprzedaje dobre krowy na mleko, bydło na mięso, konie do wozów i do jazdy.
Curityba — Caixa postal 335 — Parana.

Dr. Michał Chmielewski

ADWOKAT
Rua Christovam Colombo N. 2110 PORTO ALEGRE.

291. Siostra Iza.

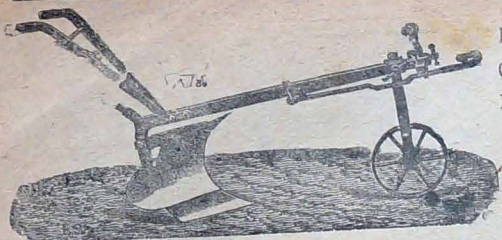
W klasztorze istniał szlachetny zwyczaj, że nie pytano chorych czy rannych ani o religiję ani też o stanowisko.
Na stole operacyjnym badał lekarz ranę i dziwił się.
— Rana od wystrzału!
— Tak — pojedynczy — który —
— Dobrze, dobrze — rzekł lekarz, zapuszczając sondę w ranę.
Wreszcie kulę wyjęto.
— Czy pan mój umrze? — zapytał trwożliwie mestic.
— Zależy to od przebiegu gorączki. Ale sądzę, że pan twój nadzwyczaj wytrzymały i wyzdrowieje.
Norden przyniesiono do komnat szpitalnych pod opiekę dobrych ludzi. Iza tymczasem wyzdrowiała na dobre. Chciała się odwiedzić siostrą miłosierdzia za ich opiekę i pieczołowitość nad nią.
Widziała, że chorych dużo i że przydobyli się siostrą pomoc.
Udała się więc do przeoryni.
Proszę mi pozwolić brać udział w dielegnowaniu chorych! — rzekła.
— Ależ dzieci! — rzekła panna Pelka. — Pani przecież sama dopiero wyleczyła się. To niepodobnieństwo!
Iza presila i wyprosiła.
»Siostra Iza« dostała swój oddział chorych i nieszczęśliwych.
Stała się ona ulubienicą siostr miłosierdzia i pacjentów.
Była aniołem opiekuńczym dla dusz chitych, udreżonych boleścią wielką...
Pewnego poranku polecono jej o piece nowego pacjenta; nie miano nadziei na jego wyzdrowienie.
Iza pomodliła się w kaplicy klasztornej, która swą ornamentacją i powagą przypominała kaplicę w zamku Wielhorskich, i pokrzepiona na duszy udała się do nowego pacjenta.
— Oto leży raniony — rzekła do niej jedna z siostr — nie wiesz czy biedak ogładają będzie jeszcze świat.
Iza spojła na niego w wskazane łóżko. Przygotowała przedmiotem potrzebne podczas czuwania nocnego.
Chodziła od łóżka do łóżka. Dla każdego chorego miała pociechę.
Wreszcie przystąpiła do łóżka no-

wego biedaka, który potrzebował osobliwszej jej opieki i pomocy.
On zaś leżał jak martwy. Iza przebrała się. Świat — ziemia zapadała się pod nią. Spojrzała na znaną twarz.
— Czy śni, czy marzy?...
— Nie, to nie sen, to jawa: przed nią leżał jej mąż — Artur Norden!
Długo stała jak martwa... Skąd się tutaj dostał?... Co za dziwo?
Czy nowy jaki zbrodniczy uczynek zaprowadził splamionego krwią zbrodniarza w oście muru klasztoru...
Co począć? Przywołać chyba przeorynię i odkryć jej dziwną tę sprawę?
Ależ ona tutaj nie Iza Norden, tylko dozorczyni chorych, samarytanka. Miała leczyć — kość — pielęgnować a nie zabijać przeciwi!
Ba, ależ on taki okrutny, w krwi niewinnej tylekroć skąpany... Czy może...
— Odpuścić winowajcom waszym!
— Ona wie, co ma czynić!... Zostanie tutaj i wykonywać będzie święty swój obowiązek... I wykonywała...
Choć ręka jej drżała, kiedy ociarała z ozoła chorego perlisty pot — zwyciężyła sama siebie i była — »siostrą miłosierdzia«.
Tak, tam — przed nią — leżał człowiek, którego nigdy nie kochała.
Kochała?... Co to było? Kochała? Bez wątpienia?
Jak blizozący meteor zjawiał się on w jej młodem swobodnym życiu i przyniósł ze sobą niedole, lzy, upokorzenie.
Tak, to on — późniejszy jej prześladowca, potwór, nędznik, który posiada...
Posiadał jej Lidę!... — Leżał bez ruchu. Nieżywy może?
Co stanie się w takim razie z jej dzieciną, o której pobytku on jedynie potrafił jej powiedzieć oś dokładniej.
Coby była Iza darowała za to, aby te usta przemówiły:
— Idź tam a tam, weź dziecię swoje!
Ale one milczały. Nie, nie zupełnie! Przecież on zaczął coś mówić — szepciem — laciuchno —
— Nadeszła febra. Chciał wstać, sił się — nie mógł!
W późnej nocy, samą północą, siedzi Iza koło męża i oście płacze — i drży i płacze w dziwnej obawie...

— Zabij mnie — kłała Mercedes — ale nie daj mi skończyć w gardzieli potwora, błagam cię!
Norden przystąpił do leżącej na ławie Mercedes. Wtem objęły go pełne ramiona pięknej kobiety za szyję.
— Arturze, drogi Arturze! Nie daj mi umrzeć w taki sposób straszliwy! Wszystko — wszystko, tylko nie taką śmierć. Jestem jeszcze taka młoda — daj mi — pozwól mi żyć jeszcze — służą twoją będę przez całe życie!
— Nie. Tyś mię wydała sądowi bez najmniejszej litości — rzekł Norden, odrywając białe jej ramiona od swojej szyi.
— Wiedzy cię poprzysięgłem straszliwą zemstę, kobieto! I dotrzymuję przysięgi! Może ci się uda wrzucić tego potwora w głębi wód, mojego serca ty nie wrzucisz!
— To zabij mnie raczej! Tylko nie wydaj na pastwę takiej śmierci, Arturze, drogi Arturze!
Norden przemocą rozwarł jej ręce. Podniósł jak piórko i przystąpił z pulchną i rozkoszną postacią kobiety ku krawędzi stołku.
— Daj mi się pomodlić! — szepnęła zamierającym głosem — minutę jeszcze — chwilkę tylko, Arturze, ach — ach! Wrzask...
Woda chlusiła do góry, szerokie kręgi rozbiły się nad ciałem nieszczęśliwej — pokryły ją fale...
— Ale — za sekundę — dwie — wyrzuciła się piękna jej głowa ponad powierzchnię wody.
Ludjod przeraził się loskotem. Odpłynął nieco i przystanął.
— Łaski, Arturze — litości! — wrzeszczała Mercedes, płynąc ku łodzi.
— To twoja nagroda, nędznico! — krzyknął Norden głosem gromu.
Na powierzchnię wody posunął się cień ku tonącej Mercedes.
Straszliwy krzyk zwiastował, że potwór schwył swą ofiarę.
Jeszcze raz wyrzuciła się głowa oszalełajacą pięknej kobiety z pod wody wzburzonej.
— Przekleństwo na głowę twoją, nędzniku! — wrzasnęła.
Potem cisza... Księżyc oświecał wodę. Niby zaglądał na straszne podwodne widowisko...

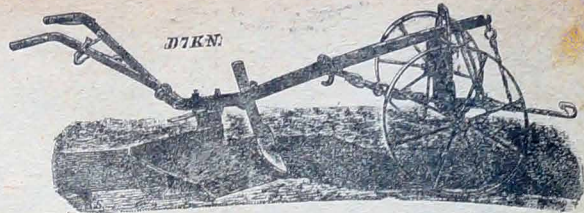
289. Dom Miłosierdzia.

Iza już pomalą wyzdrowiała. Leżała w swojej komnacie na kanapie i patrzyła z radością nowonarodzonej na grę pyłków w promieniach słonecznych. Przebyła ona ciężkie dni bólu. Już lekarze nawet zwątpili o jej wyzdrowieniu tak ją ogarnęła niepamięć.
Siostry miłosierdzia przysiadły koło biednej w zawody — naprzemian. Przeoryni klasztoru, panna Pelka, także nie zapominała przysiadła u łóżka kobiety tej tak sympatycznej.
W chwilach gorączki siadywała u jej łóżka i (co to kobieta!) nasłuchiwała na każde słówko chorej.
Nieraz musiała ociarać łzawe oczy chusteczką, posłyszawszy niejedną spowiedź Izy.
Iza przebyła długą niemoc. Lekarze zwątpili byli o jej wyzdrowieniu.
Kiedy zaś spostrzegli, że przeciwi powraca do życia, to obawiając się zgubnych skutków wstrząśnięcia mózgu na stan jej psychologii.
Z pierwszemu jednak słowem Izy rozwiły się ich płonne obawy.
Umysł jej był pogodny i czysty jak przedtem, a mózg pracował zdrowo.
Tylko musiała szanować się i oddać się zupełnemu spokojowi, aby nie rozdrażnić się niepotrzebnie.
Siedziała więc albo leżała całymi godzinami na sofie i patrzyła przez okno w niebo, w błękit. Albo na hiszpańskie obrazy na ścianach. Wstuchiwała się w błogą ciszę klasztoru.
Szczęśliwa zaś czuła się kiedy postyszała śpiew miszerek na chórze klasztornym.
Tymczasem przeoryni pytała często lekarzy, kiedy będzie się mogła rozmówić z ulubioną nieznaną pacjentką. Już Iza wyzdrowiała prawie zupełnie. Przez otwarte okna celi płynęła do jej komnaty balsamiczna woń kwiatów, dolatywała śpiew pszczał.
Lowiła te dźwięki radosem uchem. Wtem weszła przeoryni. Iza powstała z miejsca.
— Proszę siedzieć, moje dziecię. Lekarz powiedział mi, żeś wyzdrowiała.
— Dlatego też przyszedł rozmówić się z panią, znspekciom moją elokawość...
— Czy to prawda, żeś pani córka hrabiowska?!



PRZED ZAKUPNEM STAŁOWYCH PEUGÓW
ODWIEDZCIE NASZ SKŁAD, GDZIE DOSTA-
NIECIE PEUGI STAŁOWE PO CENACH BAR-
DZO NISKICH.

KUPOCY OTRZYMAJĄ WIELKI RABAT.



CASA METAL

José Hauer Junior Cia

CASA METAL

Adres telegraficzny „METAL” — Curityba — Caixa postal 140

POSZUKIWANIA.
Poszukuje się Stefana Seniu-
ka. Niech się zgłosi we własnym a
ważnym interesie do redakcji „Ludu”.
Uprasza się osoby znające miejsce jego
pobytu, by zawiadomiły o tem redakcję.

Sprzedają się mały sklep
wraz z mies-
kaniem. Wynajęcie tanie. Informacji
udziela się przy Avenida 7 de Setembro
bro N 116, Rog 24 de Maio — Curityba.

Skład materiałów.
1 A — Rua Jose Bonifacio 1 A.
Zawładamy Szanownych Klientów
i odbiorców, że likwidujemy nasze to-
wary. Okazja nadzwyczajna! Przyjdźcie
i przekonajcie się, że są to ceny jako
przy prawdziwej likwidacji.

Baczność!!!
Kupuje się wosk we wszelkiej ilości;
płaci się dobrze. Można przywieźć wosk
na ulicę **Rua I-ro de Março N 13**
do składu maszyn do pisania — Cur-
ityba.
Naprawia się maszyny do pisania. Ro-
bota szybka, tania i gwarantowana.

Sprzedają się fazendę:
20 kilometrów od Curityby przy ulicy
Graciosa w miejscowości **TIMBÓ** jest
do sprzedania 60 akrów dobrej ziemi do
sadzenia. Na fazendzie tej znajduje się
domek, jest woda, las i t. p. Sprzedają się
całą lub we większych lotach. Wpłaty:
Nieczo za gotówką a reszta na dłuższy czas.
Informacji udziela: **Irmãos Paclor-
nik** — Praça Coronel Elias N 6 —
Curityba.

Balsamo Santa Helena
jest do nabycia we wszystkich apte-
kach. Leczy reumatyzm, bóle pierśsiwe,
bóle zębów, uszu, nzwralgję, kolki,
świeże rany i t. p.
**Przedsiębiorcy i Kupcy ogia-
szajcie się w „Ludzie”.**

Colonia Santa Barbara
5.500 (pięć tysięcy pięćset)
Szkatł po 10 akrów każdy do sprze-
dania. Są ziemie do sadzenia, berwale i
lasy piniorowe. Droga główna przecina
kolonię, do wszystkich szkatł prowadzi
dobre drogę.
Właścicielką tej kolonii jest:
**Empreza Colonizadora Santa
Barbara Ltda**
Zarząd główny (Escritorio Central)
União da Victoria — Paraná.

UWAGA!
Książki do nabożeństwa i historyczne
obrazy religijne, krzyże, krzyżki, meda-
liki oraz lichterze kościelne do dopiero
nadeszły w wielkim wyborze!
Drukarnia introligatorka i fabryka
pieczętek gumowych
Cezar Schulz
Ul. Barão do Serro Azul 12, 12
Curityba — Paraná

DOH na sprzedaż za bardzo niską
cenę. — Rua Elmstein de Leão 33 —
Curityba.

„A Vencedora”
Fabryka karmelków i cukierków w najlep-
szych gatunkach i w papierki owijanych.
Malinowych, różkowych, cytrynowych, ana-
nasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych,
z owocami i innych perfumowanych, śmie-
szących specjalnych czekoladkowych i t. d.
Upraszam: Szan. Rodaków o łaskawą przekomanie się
o tem, że są najlepsze i najtańsze w Curitybie.
Franciszek Luchowski
CURITYBA — Rua Cabral N 53-Parana

Czy już wyrównałeś swój rachunek za
„Świat Parański”? Spiesz się jeśli
ci zależy na pracy idealnej.

Baczność!

Pij od samego rana
ESPUMANTE — GUARANÁ.
Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi
I wszystkie boleści łagodzi.
Za 10 milów tylko przysła Ci tuzin cały
„ATLANTICA” — ten napój wspaniały

CASA SCHMIDT Rok założenia
1892
Praça Tiradentes 8 — Praça Municipal 20, 22 i 28.
CURITYBA — PARANA.
Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGIM”.
Szklta, żelastwa, naczyinia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przy-
bory do kuchni. Narzędzia rolnicze: oleje, smary, farby i t. p. Ma-
szyny do pisania. Rowery marki „Adler”. Smary do maszyn i sarwo-
chodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne.
Żarówki oszczędnościowe marki „Edison” od 110 do 120 volt.

CONFETARIA PHAROL
Stanislaw Gradowski
Rua 15 de Novembro N. 90 — Curityba
Ma zawsze na składzie różną świeżą cukiernik bardzo dobrego gatunku po ce-
nach niskich. Przyjmuje obśługi na śluby, chrzciny i inne uroczystości rodzinne.
Zawsze świeże piwo. — Obsługa uprzejma.

CASA IDEAL
rua Jose Bonifacio N. 9. — Curityba.
Wielki skład obuwia, pańczoch, gum, farb, szwaśców, cholewek i t. d. Wyrabia
trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bar-
dzo tanio nabyć można. **Filia Rua 15 de Novembro o N. 51.**

Fachinol

Fachinol jedyny środek, który zachowuje w dobrym stanie
amunicję, maszyny do pisania, maszyny do robienia masła, cen-
tryfugi, rowery, wogóle delikatne części mechaniczne. Zardze-
wiałe części mechaniczne wszelkich maszyn można „FACHINO-
LEM” zupełnie odnowić. — Do nabycia we wszelkich skle-
dach żelaznych.

— Kwesty, tak. Jestem córka Wiel-
horskich.
— Wielhorskich? W takim razie
rodaczki jesteście...
— Ja bowiem jestem, a właściwie
byłam, najlepszą przyjaciółką niebosz-
czki matki.
— Pisała mi często o pani i to jak
najlepiej, aż przyszło pismo, w którym
doniosło mi żeś pani opuściła dom ro-
dzielski...
Iza zbliżała śmiertelnie. Stara za
konnica zapomniała być ostrożną. Za-
pomniła, że Iza powinna była unikać
wzruszeń.
— Uspokój się pani, uspokój się.
— Nieboszeczka matka opisywała mi
panią najlepszymi słowami.
— Ostatni wypadek był dla niej
zagadką.
Objęła Izę i ucałowała w czoło.
— Jutro ja przyjdę tu znowu, po-
mówimy ze sobą dalej. Dziś pani osła-
biona!...
— Nie, nie — zawołała mężenica.
— Dzisiaj jeszcze wysłuchasz pani
mojego wyznania moich wyrazów skrę-
chy, żalu bólu i pokuty!! — rzekła Iza.
I poczęła się specjalna spowiedź
siostry Izy przed mniszką.
Przeoryni nie mogła opanować
swojego wzruszenia. Wreszcie rzekła:
— Jedyny zarzut, który można
tobie, dziecko miłe uczynić, jest opu-
szczenie domu rodzicielskiego...
Ale, jak widzę, odpokutowałaś to,
piękna pani... odpokutowałaś setnie...
— Dziwna to jest siła, która pe-
ciągnęła panią za tym szatanem.
— Bo jest nim bez wątpienia, ma-
jąc tę dziwną demoniczną siłę w sobie,
która czyni ludzi powolnym narzędziem
swych diabelskich żąd.
— Napisz teraz do ojca. Zanim
povróci odpowiedź, pozostaniesz pani
w naszych cichych murach.
— Dusza niechaj odpocznie...
— Serce skołatanie bólem niechaj
się uśmierzy w pobliżu Boga...
— Ach, Iza! przeżyła niejedno
— Niejedno twarde licho, niejedną
mękę. A teraz jestem spokojna.
— Znalazłam spokój, ciszę, zado-
wolenie...
— O drogie dziecko, żyćze wszy-
stkiego tego, bo życie bez spokoju nie
warte nic...

— Nie jest ono życiem, tylko pie-
kłem...
Przeoryni pożegnała się.
Iza radowała się duszą. Znalazła
macierzyńskie serce w sercu byłej przy-
jaciółki swojej matki.
Pospieszyla do kaplicy klasztornej
i modliła się.
Tu niejedna zgnębiona dusza dzie-
wica składała swe modły nieraz przed-
tem...
Niejedna oblubienica Chrystusa,
która oblekała się na szatę klasztorną.
Która uciekła od burzy życiowej —
Od gromów nienawiści — Od grzesznej
namiotności własnej, starając się oczy-
ścić serce pokutą i uczynkami miło-
sierdzia...
One dziś leżą pod poważnymi pom-
nikami na cmentarzu klasztornym...
Dzisiaj rozumiała je Iza. Rozumia-
ła tych rozbitków na oceanie życiowym.
Padła na kolana i ona. Modliła się...
Czy znajdzie także spokój tutaj?

290. Na śladach zbrodniarza.
Po zgonie Mercedes udał się Nor-
den do przystani.
Ale wrócił, bo widział wielkie za-
mieszanie na brzegu.
Mr. Brainard poszukiwał kochanki.
Puścił w ruch wielką maszynę poszuki-
waczy. Naprawdę.
Myślano, że zesunęła się do morza
i utonęła. — Chłopak, który ją podprze-
wał do Nordena, milczał jak zaklęty.
Mr. Brainard był w straszliwej roz-
paczy z powodu losu swojej kochanki.
Kiedy przechadzał się po komnacie
pełen ogromnego żalu, otrzymał bilet
następującej treści:
„Do kapitana Brainarda. Balize.
Zaluzes pan kobiety, która miała
go ogolocić z pieniędzy.
Mercedes Iturbide — to jej właści-
we imię — była oszustką pierwszej
wody i dłuższy czas moją towarzyszką.
Zdradziła mnie i za to ponosiła
straszliwą męczeńską śmierć na dale-
kiem morzu.
Norden nie podpisał się. Sam od-
płynął parowcem do Galwestonu. Tam
spokoił się niespodzianie z Józefem, któ-
ry musiał zabrać się z pomiędzy kow-
bojów.

Norden nie przeczuwał nawet, jak
blizkim był zgonu.
Sławny detektyw Maknell wpadł
bowiem na trop złochny.
Prześladował go aż tu. Dowiedział
się też o śmierci Mercedes i zaraz też
zmiarkował, że musi zachodzić tutaj
pewien związek.
Dał znać do New Yorku i spodzie-
wał się schwytania Nordena.
Norden tymczasem chciał udać się
do Houston, a stamtąd do Nowego Meks-
yku na dłuższy czas.
Tymczasem dowiedział się od Jó-
zefa, że na kolei żądają od obcych le-
gitymacji, niemila sprawa...
Galweston leży na wyspie. Pola-
czony z lądem tylko za pomocą mostu
kolejowego.
Dlatego też musiał Norden dobić
się w czynie do brzegu, a dalej jechać
wozem czy też konno.
I tu właśnie w przystani podpa-
trył i podслуtał go razem z Józefem
zreżny Maknell.
Musiał działać ostrożnie.
A postanowił nie dać złochny
umknąć na żaden sposób. Posiął go
w swoją władzę żywcem albo trupem.
Za godzinę może wrócił do przy-
stani z kilku poprzehieranymi za robo-
tników żołnierzami policyjnymi.
Norden wsiadł na ożono, najęte
u starego jakiegoś żeglarza, i wypłynął
na morze.
Kiedy ujrzał to Maknell, huknął
z karabina na znak.
Norden drgnął i napierał na że-
glarza, aby przedzej wioślował.
Sam też z Józefem rzucił się do
wiośel, i na próżno.
Tymczasem Maknell i policjanci
wsiadli również do ożółen. Pożęła się
gonitwa.
— Poddajcie się! — huknął Maknell
— bo każę dać ognia.
Norden nie dał odpowiedzi. Ply-
nął szybko dalej.
— W imieniu prawa — stać, bo
zgubieni jesteście wszyscy! —
Stary żeglarz podniósł wiosła, prze-
stał pracować.
— Wioślujesz dalej, psie? — krzy-
knął na niego Norden.
— Ani mi to w głowie!
— Gdybym wiedział ostatek wy za-
plaki byłbym z wami nie wypłynął!

— Palnąć ci w łeb? Wioślujesz
czy nie?
— Ani myślę!
Huknął strzał, żeglarz padł nie-
żywy. Maknell patrzył na to stanowcze
działanie z przerażeniem. Potem zawołał:
— Po raz ostatni wzywam — pod-
dajcie się!
Norden zaśmiał się szwidersko.
Maknell podniósł karabina, huknął
strzał. Norden padł.
Józef zaraz też zmiarkował, że ku-
la przeszyla panu jego pierś.
Tymczasem dobili do brzegu. Po-
chwycił swego pana i skoczył na brzeg.
Kule świszały koło niego.
Już chciał mścić dać polleji za
wygrane kiedy ujrzał mały wózek na
wybrzeżu.
Krzyknął do woźnicy:
— Sto dolarów, kiedy ocalisz pan
mojego dobrodzieja!
Woźnica uśmiechnął się.
— No, za dwieście zaryzykuję! —
rzekł.
— Dobrze. Ale prędko. Policja
uzbrojona!
Pędził szalenie.
— Stać! stać! — krzyვეli poli-
cjanci i posyłał za zbiegami kule za
kulą.
Ale ci oddalali się coraz bardziej.
— Czy ten człek martwy? — za-
pytał woźnica.
— Nie, serce bije jeszcze! Czy
miasto tutaj blisko?
Houston stąd najbliż. Tam lekarz
dobry!
— Najlepiej chyba do klasztoru,
tam wszelkich chorych przyjmują!
Dojechali do miasta. Stanęli przed
klasztorom. A w murach jego była Iza.
— Na wozie chory pan, proszę go
przyjąć do szpitala — zgłosił się Józef.
Niebawem przyniesiono Nordena
na marach do klasztoru.
Woźnica otrzymał pieniądze z rak
Józefa, który zabrał swemu panu wszel-
kie pieniądze i kompromitujące papiery
z kieszeni podczas transporu.
Józef obiecał milczenie.
Józef ciszył się, że nie pytano go
zacz, skąd przychodzi ten chory itd.